

Zbliża się koniec sezonu, zbliża się mecz z Milanem, no i nadchodzi Euro 2016. Czekamy więc na pierwsze podsumowania oraz weryfikację formy kadrowiczów, nad którą pracowali z myślą o czerwcu. Selekcyjnerzy powoli zaczęli odkrywać karty i co niektórzy już doznali pierwszych rozczarowań.

No ale zabrać przecież wszystkich nie można. Naturalna kolej rzeczy, że niektórzy muszą obejść się smakiem. Bo w sumie jak inaczej zareagować może taki Sebastian Mila, skoro nie ma go nawet na liście przedturniejowego zgrupowania? A przecież ostatnio mocno pracował.

Śmieszy mnie natomiast jedna rzecz. Mianowicie to, że niektórzy kibice na siłę wciskają kogoś selekcjonerowi. Co więcej, jak selekcjoner tego piłkarza nie powoła, to ci łapią się za głowy i nie dowierzają jego głupocie. Tak też jest w przypadku Marcina Wasilewskiego.

Bardzo tego piłkarza lubię i doceniam, ale sezon przesiedział głównie na ławce. Nie dostał nawet medalu za Mistrzostwo Anglii. Ostatnio zagrał w meczu o nic. Oczywiście jest bardzo lubiany przez kibiców Leicester, ale to za wcześniejsze zasługi. No i właśnie to uwielbienie oraz zdobycie mistrzostwa przez jego klub, sprawiło że o Wasilewskim przypomnieli sobie w Polsce.

Nagle znowu stał się świetnym i niezłomnym obrońcą. Takim z charakterem, który może utrzymać w ryzach szatnię. Zbiegło się to z ogłoszeniem szerokiej kadry Reprezentacji Polski na Euro i co? Wasilewskiego nie ma! Niemożliwe!

Lepiej niech niektórzy przyłożą sobie zimny okład na czoło.

* * *

Trener Nawałka powołał naszego rodzyńka, który zalicza solidny sezon – Wojciecha Szczęsnego. Oj, chłopak znowu naraził się w Rzymie przez swoje szczere wypowiedzi. Myślę, że piłkarze grający w Romie niekoniecznie muszą ją kochać,

albo, co gorsza, udawać miłość.

Z drugiej strony Wojtek też mógłby być trochę bardziej powściągliwy i po prostu mniej mówić. No cóż, taki ma styl bycia. Ja go akceptuję, a samego piłkarza bardzo lubię. Charakter przekłada się też na jego grę. Czasem potrafi wyciągnąć niemożliwe piłki, by później strasznie coś zepsuć. Ten sezon jednak na plus.

* * *

Co do odkrywania kart przez selekcjonerów. Antonio Conte ma podać szeroki skład dopiero w poniedziałek. Ja osobiście trzymam kciuki za Daniele De Rossiego. Oby się załapał.

Inni trenerzy powołania wysłali już wcześniej. Oprócz Szczęsnego, na obozy swoich reprezentacji pojedą Ruediger, Digne oraz Radja Nainggolan. O tego ostatniego trochę się obawiałem. Była przecież plotka, że Wilmots znów może z niego zrezygnować. Ja zachodziłem tylko w głowę - dlaczego? No ale już po strachu. Niech Ninja teraz pokaże na co go stać i rezerwuje bilet do Francji.

Lucas Digne przechodząc do Romy, osiągnął to co zamierzał. W tym sezonie był jednym z najbardziej eksploatowanych zawodników Giallorossich. Dzięki temu wypracował dobrą formę, no i trochę się rozwinął. W drugiej rundzie gra zdecydowanie lepiej niż grał w pierwszej. Musi być zadowolony z wezwania na obóz.

Nie jest dla mnie zaskoczeniem powołanie Antonio Ruedigera. Mimo wszystko zdobył zaufanie Loewa już wcześniej. Grał przecież jeszcze przed kontuzją, między innymi w meczu z Polską. Niemiec zaczął sezon podobnie jak Digne, czyli dość słabo, a nawet słabiej. Sporo bramek było strzelanych po jego błędach. Teraz jednak się ogarnął i w ostatnich meczach grał nawet lepiej od Manolasa.

Jego wykup jest praktycznie przesądzony. Nie wiadomo natomiast gdzie zagra w przyszłym sezonie. Możliwe, że zarząd zdecyduje się poświęcić właśnie jego, aby nie

sprzedawać ważniejszych ogniów zespołu. Mi też nie byłoby go tak bardzo szkoda. Nie, nie dlatego, że jest murzynem. Po prostu bardziej cenię Pjanića, Radję, Manolasa itp.

* * *

Jest jeszcze w Serie A kilku Polaków, którzy dostali powołania. Jeden nawet dopiero co awansował do tych rozgrywek ze swoim zespołem. Na liście są: Zieliński z Empoli, Wszółek z Hellasu, Glik z Torino, Salamon z Cagliari, Błaszczkowski z Fiorentiny oraz Cionek z Palermo. Jest więc trochę tych nazwisk. Kto by pomyślał parę lat temu?

Naprawdę przyjemniej ogląda się mecze Serie A, kiedy można zobaczyć w nich znajomo brzmiące nazwiska.

Skomentuje dwa z nich. Jestem fanem talentu Zielińskiego. Już kiedy trafił do Udinese, to mówiłem, że jest drugim Deyną. Dawno nie mieliśmy takiego rozgrywającego. W ostatnim sezonie ustabilizował formę. W końcu pokazuje swój potencjał. Bez dwóch zdań na powołanie zasłużył. Oczywiście to nie obliguje go do zaprzestania walki. Przecież trzeba skreślić pięć nazwisk. On jednak jest świadom tego wszystkiego. Wczoraj na Facebook'u napisał tylko, że da z siebie wszystko.

Dalej będę mu się bacznie przyglądał i kibicował. Marzy mi się też, żeby plotka o zainteresowaniu nim przez Spaletiego okazała się prawdą. Może konkurencja dobrze zadziała na Pjanića i spowoduje jego częstsze dobre występy?

Powołanie dostał też Cionek. Przez pierwsze miesiące w Serie A nie grał. Jego drużyna jednak mocno obrywała i w końcu trener dał mu szansę. Ten zaliczył bardzo dobry występ, a później trzy kolejne. W jednym z nich zanotował nawet asystę. W meczu z Fiorentiną nikt nie mógł wygrać z nim walki w powietrzu.

Mimo tego dalej sporo jest z niego szydery. Dość regularnie występował w Serie B.

Powołania na mecze z Finlandią i Serbią nie dostał, bo nie grał. Teraz zaliczył solidne występy w Serie A, więc pewnie stąd miejsce na liście. Z pewnością więcej regularności niż u Łukasza Szukały.

Poza tym, przecież to idealny zmiennik. Nie rości sobie praw do pierwszej jedenastki, nie narzeka. Zna swoje miejsce w szeregu i czeka na okazję do gry. Ma 30 lat i wie, że przed nim ostatnia szansa na taką przygodę. Nie, nie jestem jego miłośnikiem. Staram się spojrzeć na to z drugiej strony.

Ale ostatnie słowo Adama Nawałki jeszcze nie padło. Zobaczymy jakie pięć nazwisk zostanie skreślonych.

Nie mogę już doczekać się tego turnieju.

* * *

Zanim jednak on się zacznie, trzeba jeszcze przeżyć końcówkę sezonów ligowych. Roma jedzie do Mediolanu, by tam zmierzyć się z Milanem. W ogóle ciekawa ta ostatnia kolejka, bo Napoli gra z Frosinone, a Inter z Sassuolo. Sześć drużyn i dwa cele. Walka o wicemistrzostwo oraz Ligę Europy. Zapowiada się niesamowita sobota.

Jakoś niezbyt wierzę, że Frosinone może urwać punkty Napoli. Jednak co to by było za życie bez nadziei? „Nadzieja matką głupich” - może, ale nikt nikomu nie zabroni marzeń o szalonym finiszu i niespodziewanym zwrocie akcji.

Roma ma sporo trudniejsze zadanie, choć Silvio Berlusconi robił ostatnio wszystko, żeby sprawę ułatwić. Normalnie chciałbym zobaczyć stary, dobry Milan, ale może jednak nie w tym meczu. Rozum mówi, że będzie 2-2.

Już niedługo, za chwilę, będziemy mogli w pełni oddać się Mistrzostwom Europy i spekulacjom transferowym. Jeszcze tylko sobota. Jedno się kończy, drugie zaczyna. Show must go on.

Autor: SIRer